

15. POKUSA UKRYWANIA SIĘ PRZED BOGIEM

*\Gdy zaś mężczyzna i jego żona
usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie
w porze powiewu wiatru,
skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu.
Rdz 3,8*

Co mówi słowo Boże?

W stanie grzechu odsłania się największy ludzki dramat. Jest nim ukrywanie się przed Bogiem. Do tej pory raj był miejscem tęsknoty za przychodzącym Bogiem. Każda istota, każda roślina, każde drzewo, każdy powiew wiatru mówiły obojgu o Jego obecności. To z myślą o ludziach Bóg zasadził ogród w Edenie (por. Rdz 2,8). Po grzechu obraz życia w raju zmienia się diametralnie. Raj przestaje być miejscem oczekiwania na Boga. Rozczarowanie grzechem prowadzi Adama i Ewę do fałszywego wstydu, a fałszywy wstyd do ukrywania się przed sobą i przed Bogiem. Liście figowca i drzewa ogrodu, które Bóg zasadził dla nich, wykorzystane zostały do ukrywania się przed Nim. Adam i Ewa wchodzą w paradoksalną relację z Bogiem. Izolują się, uciekają przed Bogiem, który nie przestaje do nich przychodzić. W ten sposób zatracają przestrzeń życia. W grzechu ich postępowanie staje się całkowicie nielogiczne. Ukrywają się przed Tym, który był jedynym źródłem ich życia i szczęścia. Swoją ucieczkę przed sobą przenoszą na Boga. Ich fałszywy wstyd rozlewa się na Niego. Jaki obraz Boga jawi się w nich po grzechu, skoro się przed Nim ukrywają? Grzech fałszuje obraz Boga dokładnie tak samo, jak próbował go zafałszować kusiciel w swoim dialogu z Ewą. Tymczasem Księga Rodzaju w przepięknym obrazie przedstawia nam delikatność i łagodność Boga, który przychodzi do ogrodu i przechadza się w porze powiewu wiatru. Przechadzanie się Boga i powiew wiatru przywołuje Jego wierną, miłującą obecność, Jego łagodność i miłosierdzie. Bóg jest niezmienny. Pozostaje delikatny w swej miłości także wtedy, gdy Adam i Ewa gubią się w grzechu. Przechadzanie się Boga kontrastuje z chowaniem się ludzi za drzewami ogrodu. Co więcej, odgłos kroków Boga nie jest dźwiękiem kroków tropiciela, ale Ojca, który przechadza się, jakby daje czas dzieciom, aby mogły się ukryć. Wzruszające tłumaczenie tego faktu znajdujemy w tłumaczeniu rabinów: „Bóg spowodował, że usłyszeli Jego

głos, aby dać im możliwość ukrycia się. Uczy nas to, żeby nie oglądać człowieka w momencie jego hańby. Bóg nie pojawił się natychmiast po tym, jak Adam i Ewa zgrzeszyli i byli zawstydzeni. Zaczekał aż zszyli sobie liście figowe i dopiero wtedy usłyszeli głos Boga” (Derech Erec Raba 5).

Co to oznacza dla życia?

W stanie grzechu nasuwa się nieodparta pokusa, aby po tym, co się stało, nie pokazywać się Bogu na oczy. Szatan, który z własnej woli odszedł od Boga, teraz kusi nas tym samym poczuciem odtrącenia. Wie, że nagość grzechu odziera nas z poczucia własnej godności. Niedaleko w tym momencie do zamknięcia się w fałszywym myśleniu, że już nie jesteśmy godni Stwórcy. Szatan chce nam wmówić, że jesteśmy odtrąceni przez Boga – że nie mamy prawa pokazywać Mu się na oczy. W swojej przebiegłości zmienia taktykę kuszenia. Przed grzechem oskarża Boga przed nami, że wszystkiego nam zabrania, że nie pozwala nam żyć. Po grzechu oskarża nas przed Bogiem, że już nie mamy prawa do życia z Nim, że On jest taki święty, a my tacy grzeszni. Miażdży nas fałszywym poczuciem pokory. Pokusa izolowania się od Boga jest najbardziej przewrotną ze wszystkich. Ponieważ ostatecznie nie sam grzech, ale izolowanie się w grzechu od Boga niesie śmierć, z której bez naszej zgody Bóg nie może nas wybawić. Dlatego ciągle daje nam słyszeć odgłos swoich kroków w naszym życiu. Chce odkłamać nasze fałszywe poczucie wstydu, które zamyka nas na Jego przychodzenie. Ukrywanie się przed Bogiem skazuje nas na osamotnienie w doświadczeniu grzechu. Zostajemy wtedy sami z naszym grzechem, z naszym fałszywym wstydem, z naszym zafałszowanym obrazem Boga. Największym nieszczęściem człowieka w grzechu jest brak doświadczenia bliskości Boga. Lecz to nie Boga nie ma – to nas nie ma przy Bogu. I to najbardziej rujnuje wtedy nasze życie.

Do rozeznania na modlitwie

Grzech zamazuje w nas rzeczywisty obraz siebie, obraz życia, obraz Boga. Kusi nas do izolacji, do odtrącania siebie, do fałszywego poczucia niegodności. Pytajmy siebie: Jaki grzech najbardziej zamyka mnie na Boga? W jakim grzechu najczęściej ukrywam się przed Nim? Czy moje poczucie winy otwiera mnie na Niego, czy kusi do odtrącenia siebie?